

„Usagi Drop”

Wpisany przez administrator
czwartek, 03 października 2013 10:17 -

„Usagi Drop”

Adaptacja mangi Yumi Unity

Gatunek: Okruchy życia, dla kobiet, komedia

Odcinki: 11 x 24 min

Studio: Production I.G

Trzydziestoletni Daikichi Kawachi prowadził nudny, kawalerski żywot. Jednak pogrzeb dziadka odmienił jego dotychczasowe życie, ponieważ ów dziadek pozostawił po sobie w spadku... sześciolletnią córeczkę. Jako że nikt z członków rodziny nie miał się opieki nad dziewczynką, Daikichi postanawia z własnej woli zająć się nią. Jednak co kawaler może wiedzieć o wychowywaniu dzieci...?

Seria ta jest pełna ciepła i nieodpartego uroku. Oglądając ją, czułam, że zmagam się z problemami wychowawczymi wraz z głównym bohaterem. Musi on rezygnować z własnych przyjemności (np. wyjścia z kolegami do baru), aby móc zająć się podopieczną. Muzyka nadaje anime klimat, a słuchając opening i ending ma się wrażenie, że słucha się soundtrack z bajki dla dzieci. Kreska delikatna, kolory pastelowe, jakby cała historia była malowana farbami, co dodaje serii słodkości. Zdecydowanie polecam na chłodne, jesienne dni.

„Ben-to”

Gatunek: Komedia, sztuki walki

Odcinki: 12 x 24 min.

Studio: AT-Z & David Production

Każdy z nas na pewno zna dowcipy o głodujących studentach, biednych jak mysz pod miotłą. Główny bohater tego anime, You Satou, choć jest licealistą, również klepie biedę. Gdy pewnego wieczoru udaje się do hipermarketu po coś do jedzenia, trafia na walkę „Wilków” – ludzi, którzy dla jedzenia przecenionego o połowę, robią wszystko. Od tego dnia, wraz z członkami klubu „Lubiącego jedzenie za połowę ceny”, walczy nie tylko o żywność, lecz też o własną dumę bycia „Wilkiem”.

Brzmi patetycznie, prawda? Otóż tak naprawdę cały urok tej serii tkwi w uwzniośnianiu sytuacji codziennych, śmiesznych i czasami głupich. Przez całe 12 odcinków widzimy zmagania You w dążeniu do zdobycia nalepek „-50%” oraz awansowaniu na mistrza walk o przecenione jedzenie. Fabuła być może nie zachęca do obejrzenia, jednak całość trzyma w napięciu i aż chce się oglądać więcej. Kreska nie należy do najpiękniejszych, animacja jest płynna... ale do „wyższej półki” bym jej nie zaliczyła. Jedynie do muzyki się nie przyczepię – do tej pory większość piosenek znajduje się na moim odtwarzaczu muzyki. Anime do pośmiania się – owszem, ale nie radziłabym szukać w nim głębszych przesłanek czy sensu życia.

„Ouran High School Host Club”

Adaptacja mangi Bisco Hatori

Gatunek: Komedia, Romans

Odcinki: 26 x 24 min

Studio: Bones

Historia nowo upieczonej licealistki – Haruhi Fujioka, która uczęszcza do elitarnej szkoły Ouran. Uczęszczają tam pociechy biznesmenów, aktorów, polityków, krótko mówiąc dzieci ludzi, którzy mają pieniądze i liczne wpływy. Jak w każdej szanującej się japońskiej szkole, w Ouran istnieje wiele przeróżnych klubów. Jednym z nich jest znany powszechnie i popularny zwłaszcza wśród płci pięknej Host Club. Istnieje on po to, aby dysponujący nadmiarem czasu panowie mogli umilać – w kulturalny rzecz jasna sposób – egzystencję swoim koleżankom, które również cierpią na nadmiar wolnego czasu. Do tego świata zostaje wciągnięta nasza bohaterka wskutek nieoczekiwanych wydarzeń. Jednak wyróżnia się ona na tle innych, gdyż pochodzi z „normalnego” świata.

Fabula obraca się głównie wokół życia szkolnego członków klubu, czyli sześciu niezwykle przystojnych, utalentowanych panów oraz Haruhi. Najbardziej wyróżnia się spośród nich ekscentryczny, żywiołowy i pełen temperamentu, ale zarazem szalenie sympatyczny, Tamaki Suou, który zresztą jest inicjatorem większości zabawnych sytuacji. Celne uwagi Haruhi i spostrzeżenia stanowią doskonałe podsumowanie szaleństw Tamakiego czy bliźniaków i często boleśnie sprowadzają ich na ziemię, uświadamiając im istnienie rzeczy, o których dotychczas nie mieli zielonego pojęcia. Jednocześnie jednak okazuje się, iż sama Haruhi ma spore zaległości w umiejętnościach oceny niektórych ludzkich zachowań i sytuacji, a panowie zwracają jej uwagę na rzeczy, których dotychczas nie była świadoma lub też po prostu uważała je za nieistotne.

W podkładzie muzycznym dominuje styl klasyczny, doskonale pasujący do atmosfery i charakteru szkoły, a także do zachodzących wydarzeń. Jedynymi momentami, w których słyszymy inne brzmienia, są opening Sakura Kiss, śpiewany przez Chieko Kawabe, oraz ending Shissou, wykonywany przez LAST ALLIANCE. Animacja, zważywszy na ilość ludzi, którzy przy niej pracowali, jest jedną z lepszych, jakie widziałam.

„Shin Sekai Yori”

Adaptacja mangi Yuusuke Kishiego

Gatunek: Dramat, Kryminały/zagadki/tajemnice, Przygodowe

Odcinki: 25 x 23 min

Studio: A-1 Pictures

Akcja rozgrywa się w Japonii tysiąclecia od teraz. Pięcioro dzieci-Saki, Satoru, Maria, Mamoru i Shun, urodzili się i wychowali w spokojnej wiosce Kamisu 66, którą można opisać jako utopię otoczoną wodą i zielenią. Świat jest rządzony przez ludzi, którzy mają "przeklętą moc" - moc "telekinezy". Po pewnym incydencie, Saki i inni uświadomili sobie prawdziwą naturę ich świata. Wkrótce dowiadują się wszystkiego, łącznie z krwawą historią, która doprowadziła ludzkość do tego stanu. Piątka rzuca się w przygodę zagrażającą życiu i w wir walki, aby chronić przyjaciół z ich świata znajdującego się na krawędzi upadku.

Nie będę ukrywać, iż uważam Shin Sekai Yori za rzecz wyjątkową. Przede wszystkim z powodu unikatowego (przynajmniej dla mnie) podejścia do prezentowanej tematyki. W oczy dość szybko rzuca się to, jak daleko autor i scenarzyści uciekają od typowych założeń. Po pierwsze: mimo umiejscowienia akcji niemal tysiąc lat w przyszłości, Kamisu 66 w niczym nie

przypomina typowych futurystycznych miast. Można nawet mówić o regresie cywilizacyjnym, do którego zmuszone zostało społeczeństwo po wyniszczającej wojnie. Ludzkie siedziby pozbawione są jakichkolwiek nowoczesnych wynalazków, a mieszkańcom opowiada się o groźnych demonach, czyhających na nich za granicami wioski.

Kolejnym nietypowym posunięciem jest całkowita rezygnacja (poza bodajże jednym odcinkiem) z czołówki. Fakt, na początku każdego odcinka słyszymy charakterystyczną melodię, ale w żadnym wypadku nie można nazwać tego openingiem. Brak ten z nawiązką nadrabiają jednak dwa endingi, zarówno pod względem animacyjnym, jak i muzycznym. Zarówno Wareta Ringo, jak i Yuki ni Saku Hana w wykonaniu odpowiednio Risy Tanedy (Saki) i Kany Hanazawy (Maria) słucha się bardzo przyjemnie i mają one szansę zapaść w pamięć.

Historia w żadnym momencie nie próbuje usilnie przekonać kogokolwiek do jasno określonych konkluzji. Autor i twórcy prezentują konkretną opowieść, z której wnioski mamy wyciągnąć sami. Nie stara się również wkraczać na płaszczyznę metafizyki, która potrafi pogrążyć niejednego śmiałka. Mimo naładowania negatywnymi emocjami i poważną problematyką, seria nie przekształca się we łzawy melodramat, którym mogłaby się stać, gdyby pójść o jeden krok za daleko. Dostajemy za to produkcję nietuzinkową, intrygującą, bezkompromisową i jedno z najciekawszych anime ostatnich lat, które odświeża znane motywy, prezentując je z nowej, interesującej perspektywy.